

# Polska w światowej czołówce nadmiarowych zgonów

23 grudnia 2021

Podczas tzw. pandemii niemal wszystkie kraje przyjęły model „walki z koronawirusem”, model wykreowany przez konsorcjum ponadnarodowych organizacji (WHO), amerykańskich agencji trzyliterowych (CDC, FDA, NIH) oraz GAVI – globalnego zrzeszenia producentów szczepionek (Global Alliance for Vaccines and Immunization). Poszczególne kraje „wybierały” stosowne momenty, tempo i niekiedy rozmiar wprowadzanych restrykcji, lecz wszystkie mniej lub więcej posłuszenie wykonywały – i dalej wykonują – dyrektywy płynące z tych decyzyjnych ośrodków.

W Europie, Szwecja przyjęła nieco inną drogę, z jednej strony oficjalnie przychylając się do instrukcji zewnętrznych, lecz z drugiej nie wywołując w społeczeństwie tak wielkiej paniki, choćby poprzez łagodne używanie form lockdownowych, obowiązkowych maseczek czy wprowadzenia zdalnego nauczania. Np. w czasie tzw. pierwszej fali, gdy cała Europa została zamknięta w domach, w szwedzkich szkołach cały czas prowadzono normalne nauczanie.

Po niemal dwóch latach manipulowania społeczeństwami, siania strachu, terroryzowania „testami na COVID-19”, pozbawiania ludzi pracy i zarobkowania, możliwości podróży, spacerów, ruchu i powietrza, pozbawiania możliwości a nawet konieczności korzystania z podstawowej opieki zdrowotnej, stosowania przez „lekarzy” uśmiercających protokołów w ramach „leczenia chorych na COVID-19”, a od początku 2021 roku wyszczepiania społeczeństw niebezpiecznymi preparatami genetycznymi reklamowanymi jako „szczepionki przeciwko COVID-19” – otrzymujemy obraz bardziej chorych i osłabionych społeczeństw, znerwicowanych i zastraszonych, zdegenerowanych, poróżnionych i podzielonych. To wszystko odbija się teraz na tzw.

nadmiarowych zgonach, w której to statystyce dwa interesujące nas kraje wyróżniają się: Szwecja i Polska.

Szwecja jest krajem wyjątkowym w Europie z najniższą liczbą nadmiarowych zgonów, ze wskaźnikiem 24 na 100 tysięcy. Dane dotyczą przedziału czasowego od 21 grudnia 2020 do 21 grudnia 2021, co wynika z tabel zamieszczanych i uzupełnianych przez „The Economist”.

W tej nieobrobionej tabeli, Polska plasuje się w niższej części (21 miejsce na 36 państw), z dziesięciokrotnie większym wskaźnikiem wynoszącym 235 osób na 100 tys. Poniżej mamy Węgry (253), Albanię (258), Chorwację (279), pod koniec Litwę (398), zaś tabelę zamykają Serbia (485) i Bułgaria (569).

Apologetów restrykcji nie powinna jednak cieszyć taka „poniżej średniej” pozycja Polski, gdyż statystycy stworzyli bardziej precyzyjną tabelę, uwzględniającą wiek zmarłych osób. Przy uwzględnieniu tego parametru wyłania się zupełnie inny obraz osiągnięć rządowych decyzji w Polsce, doprowadzających do masowej śmiertelności Polaków.

Polska znajduje się na 2 miejscu na świecie (a na trzeciej pozycji po uwzględnieniu nadzwyczajnego przypadku miasta Nowy Jork – rządzonego przez psychopatów). Tak więc prawdziwą tabelę nadmiarowych zgonów otwiera New York City, na drugim miejscu plasuje się Bułgaria, na trzecim Polska, potem: Czechy, Słowacja, USA, Chile, Litwa, Włochy, Węgry. Wszystkie to kraje (plus NYC) lokują się powyżej średniej, a pod tą granicą mamy Chorwację, Łotwę, Grecję... aż do Niemiec, które są bliskie kolejnej granicy, czyli UJEMNEGO wskaźnika zgonów. Właśnie Szwecja otwiera tę grupę (oznacza to, że w czasie tzw. pandemii zmarło MNIEJ ludzi w Szwecji niż w porównywalnym okresie poprzednim), potem mamy Islandię, Finlandię, Danię, Australię, Norwegię, Nową Zelandię, Południową Koreę, a tabelę zamyka Tajwan z najniższą na świecie śmiertelnością – ujemną.

Jak wyjaśniają te zjawisko tzw. eksperci? Albo nie wyjaśniają,

bo po co psuć obraz „skutecznej walki z COVID-19”, albo konsekwentnie przeinaczają fakty, Zresztą, nie interesują nas ich opinie, bo mając dostęp do masowych mediów można próbować tworzyć dowolne teorie, np. że „szczepionki są bezpieczne i skuteczne”, albo to że Wisła płynie od morza na południe – jesteśmy pewni, że większość otumanionego społeczeństwa uwierzy dziś w każdą mroczność, jeśli będzie powtarzana non-stop i cementowana przez „fachowców”, „lekarzy”, „dziennikarzy”, zdradliwych hierarchów kościelnych oraz „rząd dobrej zmiany”.

Wyjaśnienia rzetelnych profesjonalistów są jednak proste: miejsca gdzie stosowano najmniejsze restrykcje przetrwały tę pandemiczną histerię najmniej uszkodzone, zaś te gdzie rządy i ich doradcy wytworzyli nienormalność – zbierają żniwo.

Podziękujemy obecnym rządzącym za niepotrzebną, wymuszoną śmierć naszych bliskich. Ideologiczni entuzjaści obecnej formacji niech nie cieszy alternatywa, że przy innej opcji bylibyśmy w miejscu Nowego Jorku czy Bułgarii. Powinniśmy być w grupie krajów skandynawskich, cieszyć się zdrowiem i z podejrzliwością patrzeć na oszustwa i knowania światowych elit.

Na podstawie: [Economist.com](https://www.economist.com)

Źródło: [Bibula.com](https://www.bibula.com)